

Zestaw tekstów konkursowych

Teksty na podstawie wydań:

- Regina Schönborn, *Po prostu róża*, Łańcut 2003.
- Regina Schönborn, *Przez dotyk. Podróż do gwiazd*, Łańcut 2010.
- Regina Schönborn, Małgorzata Hadław, *Żeby nam nie umknęły... jaśminy*, Łańcut 2013.

Spis tekstów:

1. Wrażliwość.....	2	27. *** [Wzięłam ślub z samotnością...]	17
2. Kim jestem?.....	2	28. Będzie wiosna.....	18
3. To ja – Wiatr.....	3	29. Dzika róża.....	18
4. *** [Trzy czerwone róże...]	3	30. *** [Jest takie życie...]	19
5. Piękno wokół mnie.....	4	31. Świat w mojej dłoni.....	19
6. Taniec motyli.....	4	32. Piękno wokół nas.....	20
7. Wonna Pani.....	5	33. Baśń o muzycznym mieście.....	21
8. Szaleń wietrze.....	5	34. Chcę tańczyć tango.....	21
9. Przy ognisku.....	6	35. Moje życie.....	22
10. Nadzieja w blasku świec.....	6	36. Znalazłam.....	22
11. Oczekiwanie nocy.....	7	37. Oczy.....	23
12. Powrót z krainy snów.....	7	38. Szukasz Boga.....	23
13. O miłości.....	8	39. Spacer w gwiazdach.....	24
14. Wołam Ciebie.....	9	40. Kocham cię, wiosno.....	24
15. Zaduma.....	9	41. Oddaleni.....	25
16. Inni ludzie.....	10	42. Miniaturka maski weneckiej.....	25
17. Litania katyńska.....	11	43. Tango miłości.....	26
18. Powrócę.....	12	44. Powroty.....	26
19. Dwa światy.....	13	45. Jak wygląda wiosna.....	27
20. Moja ziemia.....	14	46. Rozmowa z wiatrem.....	27
21. Życie moje.....	14	47. Motyle.....	28
22. Zakłęcie.....	15	48. Ballada o lesie.....	29
23. *** [Na przystankach nocy...]	15	49. Nocna opowieść.....	30
24. *** [Jeden mały gest...]	16	50. Sen o kolorach.....	31
25. Marzenie.....	16	51. Nauczmy się kochać ciszę.....	32
26. Czarodziejski ogród.....	17	52. Uroki świata.....	33

Wrażliwość

Mam

*zbyt wrażliwe serce,
które więcej widzieć,
bardziej kochać pozwala.
Muszę wciąż pisać wiersze,
by znaleźć ujście
dla snów i marzeń,
bo patrzeć trzeba
przez pryzmat miłości,
a wtedy wszystko
pięknym się zdaje.
Inne są gwiazdy
i kwiaty inne, i człowiek
lepszym się staje ...*

Kim jestem?

- córce poświęcam

*Pieśnią, co nie ma refrenu,
muzycantem jestem bez lutni,
smutkiem, co nie ma przyczyny
i winowajcą bez winy,
sternikiem jestem bez steru,
rózańcem, co nie ma krzyża,
pokojem pustym bez sprzętów,
flotą, co nie ma okrętów,
ptakiem, co lot swój wciąż zniża,
słońcem, co nigdy nie świeci,
wiatrem, co wiać już nie umie,
mędrcom, co nic nie rozumie.
Pustą klepsydrą - bez piasku.
Ptakiem - co kona w potrzasku.*

To ja - Wiatr

*Jestem wiatrem,
byłam wiatrem
i będę
niewidzialnym,
ale mocnym tchnieniem,
oddechem życia,
ciepłym, łagodnym powiewem.
Dotknę wszystkiego.
Czasem coś zburzę,
coś rozkołyszę,
popieszczę,
zmęczone twarze
z potu osuszę,
by uśmiechały się jeszcze.
Zaśpiewam w ciszy,
zagram na liściach,
jak na fujarce wierzbowej,
rozgonię chmury -
nie spadną deszczem.
Popłynę z życiem w zawody.*

*Trzy czerwone róże
od Ciebie dostałam -
to trzy tajemnice.
Długo zgadywałam
o czym szepczą do mnie,
a one mówiły
w ciszy,
że aksamit serca,
delikatność uczuć
i krwi czerwień dają.
Idę więc za nimi
purpurą wonną wiedziona
do kraju uludy,
gdzie zło wszelkie kona
i stąkam po różach
kolce omijając.
Stopy moje stawiam
na mięciutkich płatkach,
nie pragnąc powrotu
z krainy wonności ...*

Piękno wokół mnie

*Pod kopułą błękitu
leży moja ziemia.
Wielka chusta
barwami tęczy haftowana,
przetykana srebrem strumieni,
igłami słońca rozbłyszczone.
Wyszumiona wierzbową piosenką.
Słowiczymi trelami pieszczona.
Chrapliwym rechotaniem żab szorstka.
Miękką aksamitem sasanek.
Pełna uśmiechu żółtych słoneczników.
Barwnymi twarzami bratków patrząca.
Za liliowiona na wrzosowiskach jesienią.
Wonna maciejką w letnie wieczory -
wzywa duszę
na ucztę rozkoszy,
dzwoniąc na dzwoneczkach
konwaliowych.
Stroi instrument serca
na nutę wielkiej wrażliwości ...
Moja Ziemia!*

Taniec motyli

*Przezroczystą barwą
rozpiętą kwieciście
na obręczach skrzydeł
tańczą...
szalony taniec majaków.
Przeistoczone
po poczwarczym stanie
ćwiczą podniebne latanie.
Radością stubarwną,
delikatnym tchnieniem
mkną
w ponadziemskie przestrzenie,
by wrócić do kwiatów,
których barwy
kupują wciąż od nowa
za łzy motylowe.*

Wonna Pani

*W tiulu mgieł,
płataninie pajęczych sieci,
miękkich igłach
drzew modrzewiowych,
w złotogłowiu
jaskrawego słońca
przyszła wiosna.
Fioletem fiołków przystrojona,
żółtością mleczków,
bielą stokroci.
Kielichami tulipanów
pije zdrowie życia.
Kapiącymi krzyżykami bzów
rosnących pod oknem zachwyca.
Duszącym zapachem ciszy
woła w podróż myśli splątane.
Kusi pięciopłatkowym szczęściem
w lila gąszczu ukrytym.*

Szalej wietrze

*Pokochać wiatr
i gnać, i gnać
przez łąki, pola,
przez równiny.
Na skalnych zrębach
górskiej ścieżyny
zostawić ślad.
O wietrze! Wiej
i nieś mnie, nieś,
rozwiewaj żal mój
i tęsknotę.
Przez niebne gwiazd drożyny
nieś mnie,
przez płachty pustyn złote.
Z liśćmi spadłymi
rozgoń po świecie,
rozmyj w jesiennej szarudze.
Ciśnij w przestrzeń otwartą
trosk moich smutne obrazy,
niespełnione nadzieje.
Nie każ im wracać dwa razy.*

Przy ognisku

*Tańczące snopy iskier
to moja muzyka.
Gwieździsty haft na niebie
też moja muzyka.
Przyjazny gest człowieka
to moja muzyka.
Szumiący las wokół
też moja muzyka.
I oczu ciepły blask
to moja muzyka.
Księżycy sierp na niebie
to moja muzyka.
Gasnący w ogniu dzień
też moja muzyka
i sennej nocy cień
to moja muzyka.
Na dłoni Ci ją niosę
przez ogień oświetloną.
Weź ją nim skona.*

Nadzieja w blasku świec

*W blasku zapalanej świecy,
w płomieniu wspomnień,
płomieniu wyroczni
dawno minionych dziejów -
myślę o przemijaniu.
To, co było,
miesza się w płomieniu świec
z tym, co jest
i co będzie.
Te trzy płaszczyzny życia
wiąże i splata mocno
nierozzerwalna nić ludzkiego istnienia.
W migotliwym blasku świec
rodzi się wielkie uwrażliwienie
na ludzkie losy,
troski,
smutki.*

*Niech płoną świece.
Niech trwają ludzkie nadzieje.*

Oczekiwanie nocy

Lubię ciszę wieczoru,
gdy słońce schodzi
za horyzont,
marzeniom daje upust
i cienie nocy wciąż przybliża.
Tu trwam
już tylko w rozmyślaniu -
barwy światłości
w mroku toną,
gwiazdy nad głową mą
rozpina
nocy sukienka granatowa.
Jestem spokojem.
Ciszę w sobie noszę
i czekam snu,
by zamknął moje oczy ...
A później
przyjdzie przebudzenie
i nowy dzień
i stanę się oczekiwaniem...
sennego nocy kołysania,
co śnić na jawie
mi pozwala ...

Powrót z krainy snów

Wplątały się snu muśliny
nierealne, wiotkie
w zwoje moich włosów,
w kwiecistość poduszki,
w fałdy pościeli
i trzymają wolę w uścisku, w pętach niemocy,
w okowach sennych marzeń.
Trudno się wyrwać
z nierealnej plątaniny zdarzeń.
Powrót do rzeczywistości
szarej, smutnej,
bywa trudny.
Zawsze trudne są powroty
z krainy złudzeń
do krainy niespełnionej
ludzkiej tęsknoty.

O miłości

*Nie będę kochać Ciebie
miłością mleczów,
bo łatwo zdmuchnąć
puszyste czapy.*

*Wystarczy wietrzny szept
i już ich nie ma.*

Po co Ci taka miłość?

*Nie będę kochać Ciebie
miłością wiatru,
bo moje uczucie
łatwo rozwieje się po świecie.*

Lada podmucha

Je zmiecie.

Czy chcesz takiej miłości?

*Nie będę kochać Ciebie
miłością kaczęćców,
bo zbyt szybko przekwitają
i nic z ich piękna nie zostaje.*

Czy chcesz takiej miłości?

*Nie będę kochać Ciebie
miłością deszczu,*

*bo moje uczucie
rozmyje się, przeleci,
wsiąknie w ziemię .*

*i nie będziesz wiedział
czy to łzy, czy miłość ...*

Będę kochać Ciebie

*miłością czasu,
co trwa, choć płynie.*

Miłością kruszcu,

co ma wartość.

Miłością,

co jest w każdej życia godzinie.

Wołam Ciebie

Poprzez powietrza toń przejrzystą

- wołam Ciebie.

Łzą spływającą z oka czystą

- wołam Ciebie.

Koszmarem nocy nieprzespanych

- wołam Ciebie.

Świtem budzącym się co rano

- wołam Ciebie.

Miłości przeogromną siłą

- wołam Ciebie.

Wszystkim, co będzie i co było

- wołam Ciebie.

Szarugą gnuśnej codzienności

- wołam Ciebie.

Uśmiechem, co tak rzadko gości

- wołam Ciebie.

Falą, co po jeziorze goni

- wołam Ciebie.

Światem, co żyje i rozkwita

- wołam Ciebie.

W tęsknoty smutny szal spowita

- wołam Ciebie.

Przyjdź ...

Zaduma

Już dawno wiatr swawolny.

rozwiął nasze ślady

na wyboistej drodze.

Już nas tam nie ma.

Jeszcze tylko

myśli nasze krążą

i układają się

w kształt korony cierniowej

nad głową Tego,

co tam w polu

na starym, smutnym

drzewie kona.

Słucha modlitewnych zwierzeń

i karmi się westchnieniem

i serca nasze do siebie zbliża,

szare, wyschnięte

Drzewo Krzyża.

Inni ludzie

- wszystkim, którzy cierpią i trwają

W ogrodach świata
tysiące kwiatów barwnych rozkwita.
Pną się ku górze,
do słońca piękno niosą.
Poddają się wiatrom.
Myją się w deszczach.
Burzom czoła stawiają
i trwają ...
Ciągłe trwają!
Stanowią piękno
bujnych łąk.
Ozdobę mrocznych lasów.
Zrębów górskich
resztkami sił się czepiają.
Cierpią i trwają,
ciągle trwają!
Inni ludzie.
Piękne kwiaty.
Cudowni przez cierpienie.
Trzeba ich szukać
W życia cieniu.
Trzeba się chlubić ich istnieniem.

Litania katyńska

Śmierć bez wyroków

- wybacz im Panie.

Kule w tył głowy

- wybacz im Panie.

Krew w nieludzkiej ziemi

- wybacz im Panie.

Ból, poniewieranie

- wybacz im Panie.

*Rozpacz polskich matek,
dzieci łzy i żon szlochanie*

- wybacz im Panie.

Tajemnicę

w grobie pochowaną,

przez pół wieku

prawdy ukrywanie

- wybacz im Panie.

Ciernie w serca wbite,

co krwawią nieustannie

- wybacz im Panie.

O przebaczeniu

szumią sosny

na katyńskiej ziemi,

kości też wybaczać umieją.

Przebaczymy i my!

Niech żywych nie dzieli

ta wielka mogiła.

Lecz pamięć jej

niech. będzie żywa

teraz i zawsze,

po wiek wieków

amen.

Powrócę

*Będę,
od nowa będę,
gdy odejść mi każą.
Wrócę
nową nadzieją
i nową spojrzę twarzą.
Zakłęta -
w przejrzystość powietrza
i w kwiatów woń upojną -
zaśpiewam
w smutnym wietrze
piosenkę niespokojną.
Kwiatowym
spadnę pyłem,
upstrzę motyle barwne
i wtedy powiem -
żyłam
i byłam tu naprawdę.
W tysiące nowych wcieleń
ustroję duszę moją,
by wracać, gdzie nadzieja,
gdzie wieczne niepokoje.*

Dwa Światy

*Widziałam nocą spadające gwiazdy
i srebrną łódź bez wiosel
płynącą po niebie.
Widziałam najcieńsze pajęczce przędzy
rozpięte między gałązkami krzewów
i czarne przecinki ptaków
- interpunkcje chmurnych opowieści.
Patrzyłam na kwiecistość sadów
I jesienne umieranie liści.
Topiłam wzrok w błękitnych kroplach deszczu
I mrużyłam od jaskrawości śniegu.
Obrazów barwnych było coraz mniej,
w duszy coraz smutniej ...
I zgasło światło w moich oczach.
Walec rozpaczy przez dni się przetoczył,
zginęła przestrzeń,
umarł czas,
nadzieja pomyliła się z czekaniem.
Wiedziałam na pewno
- nic się już nie zdarzy,
nic się już nie stanie,
będzie tylko ciemność.
W martwych źrenicach umieściłam serce.
Niech ono patrzy,
gdy ja wzrok straciłam.
A obok mnie przechodzą ludzie
widzący-niewidzący
o zimnych sercach,
martwych oczach,
dla których piękno nie istnieje,
którzy na jarmarkach świata
sprzedali miłość i nadzieje:
zostawiając sobie ostrza nienawiści.
Lecz dla mnie niech zostawią do kochania
ptaki, motyle, orchidee.
Zachowaj, Boże, piękno
- niech istnieje!*

Moja Ziemia

*Ziemia moja wiosenna,
taka barwna,
żółta od rzepaku,
biało-różowa od kwiatów jabłoni.
Cudowna Ziemia
kwietnia i maja.
Ziemia moja letnia,
ciepła, zbożem dojrzała,
ścieżkami wśród łąk prowadząca
do zimnych strumieni
w dzień upalny.
Ziemia moja jesienna,
rudo-złoto-czerwona,
uginająca się pod ciężarem owoców,
znaczona na niebie odlotem ptaków.
Cudowna moja Ziemia ...
Ziemia moja zimowa,
taka chłodna, lodowata
i śnieżno-świerkowa ,
rozgrzewająca serca uspięne
blaskiem choinek,
światłami nadziei.
Ziemia moja usypiaj
pod białym śniegiem,
by zbudzić się znów
do nowego życia.
Ziemia moja
ciągle wskrzeszana od nowa ...*

Życie moje

*Czemu jesteś takie kolczaste
tak bolisz czasami
życie moje
Masz i szczęśliwe dni
czemu jest ich tak mało
Życie moje
barwne i smutne
ciężko mi z tobą
ale przecież musimy iść razem
do kresu naszej drogi
i razem przejść
na drugą stronę
gdzie wszystko jest
nadzieją lub wiecznością
Tak naprawdę nie wiem
jak tam jest...*

Zaklęcie

*Uczę się zaklęć miłości.
Gdy smutno i ciężko,
gdy trudno doczekać rana
- zaklinam miłość.*

*Gdy ból i cierpienie,
gdy się wydaje,
że już nie wytrzymam
- zaklinam miłość.*

*Na wszystkie
zmartwienia, troski,
niepowodzenia
- zaklinam miłość.*

*Na trud codzienny, na niemoc,
na smutek, oczekiwanie,
mam jedno zaklęcie nieustanne
- m i ł o ś ć!*

*Na przystankach nocy, przyczajone
drzemią moje sny już nie kolorowe.
Śpią cichutko, a kiedy usypiam,
to je budzę,
i przeżywam z nimi
nocne cuda...
Raz są smutne,
raz wesole,
ale zawsze ze mną.
Czasami czekam na przebudzenie,
a czasami pragnę zostać z nimi dłużej.
Sny moje, mary nocne
od zmierzchu do świtania,
jakże często jesteście
jedynym moim doznaniem...*

*Jeden mały gest,
jeden uśmiech,
jedno słowo
ciebie przybliża.
Znow możemy bawić się
nawzajem rozmową,
mówić o życiu,
pojmować wszystkie jego trudy,
dzielić je razem.
Możemy przeszłość wspominać
i o przyszłości marzyć.
Dobrze jest, gdy człowiek
do człowieka mówi
ciepłym słowem,
dotyka go gestem
i dobrym spojrzeniem
obdarza.*

Marzenie

*Pustka, ciemność i cisza,
a nad tym wszystkim rozpięta tęsknota.
Palce szukają na ścianie klawiszy
i nagle, przez ten martwy dotyk,
żywy twój głos słyszę.
Ciepło rozlewa się w sercu,
wokół śpiewają ptaki,
widzę kolory, widzę kwiaty.
Życie jest piękne!
Szczęście obok staje,
już się nie lękam.
Twój głos spokój daje.
Och! Gdyby tak jeszcze
przez tę pustą przestrzeń
dotknąć twoich dłoni, twojej twarzy...
Spraw, dobry Boże,
by ten cud się zdarzył.*

Czarodziejski ogród

*Za ciężką, czarną kurtyną mroku,
odslania się czarodziejski ogród.
Ptaki koncertują
na chwałę ludzkiego istnienia.
Kwitną kwiaty
o niepowtarzalnym pięknie.
Nie było takich po tej stronie.
Tamte mają czarodziejskie kształty,
czarodziejskie barwy
i czarodziejską woń,
bo w czarodziejskim kwitną ogrodzie.
Moje stopy dotykają
czarodziejskiej murawy
pokrytej delikatną, ciepłą rosą.
Moje usta dotykają płatków róż,
na których zostały srebrzyste krople
nocnego chłodu.
Moje ucho wylapuje
dźwięk delikatnych dzwoneczków.
To konwalie tak dzwonią ...
O, jakże pięknie żyć w tym ogrodzie!*

*Wzięłam ślub z samotnością.
Pomyliły mi się pory dnia i nocy.
Trudno dojść,
która po której nastaje,
bo wszystko spowite jest
mrokiem takim samym.
I tylko cisza
budzi większe przerażenie nocą.
Słysząc jakieś szmery,
gadają meble, sprzęty,
szumi w rurach woda,
przejedzie samochód za oknem,
a wszystkie dźwięki nabrzmiewają,
stają się głośnie, przerażające.
Dlaczego przyszło mi żyć
w takiej samotności...
Tylko mrok jest moim towarzyszem.*

Będzie wiosna

*Przyjdzie taki czas,
kiedy drzewa rozczochrają się
barwami zieleni,
a na łąkach zakwitną kwiaty,
uginając się pod ciężarem motyli.
A motyle wzlecą do nieba
i upstrzą jego błękit
barwą swoich skrzydeł.
Krople ciepłego deszczu
przepelnia strumienie
i wypłyną z brzegów na łąki,
ożywią je i rozzielenią,
i będzie wiosna!
Opowiesz mi o wiosnie?*

Dzika róża

*Na twardej, mocnej skale życia,
przeciwko wichrom i burzom
wyrosła samotnie, w ukryciu
dzika róża.
Pali ją ostre słońce,
chłoszczą zimne deszcze,
a ona w rozpaczycy pyta
ile jeszcze?!
Płatki jej szybko więdną,
usychają zielone liście...
Łzami bezbarwnej codzienności
kropi dni życia rześście.
Z tych łez
nie odrodzą się róże.
Nie zaczną życia
nową wiosną.
Łzy może w perły się zamienią,
lecz te kwiatami nie odrosną.*

*Jest takie życie,
co już w młodości dojrzewa.
Jest taki umysł,
co ramy swego wieku przekracza.
Jest taki uśmiech,
co szczęście wokół rozlewa.
Jest taka radość,
co wszystkich ciepłem otacza.
Jest taka śmierć,
co zbyt wczesnie zabiera.
Jest taka śmierć,
co poza normalność wykracza.
Jest taka śmierć,
co za życia Niebo otwiera
i granice Wszechświata przekracza...
Chodzisz teraz po Mlecznej Drodze,
jaśniejiesz wśród gwiazd miliona.
Na Ziemi została ludzka pamięć
i serce Matki, które Ciebie woła.*

Świat w mojej dłoni

*Cały ogromny świat
mogę teraz zamknąć
w jednej dłoni.
Tak bardzo kurczy się przestrzeń
bez światła, bez kolorów.
Myśli krążą w kosmicznej przestrzeni
wyzute z codzienności.
Krzyk wołanie
więzną w gardle,
rozpływają się w nicości.
Godziny, jak kręgi na wodzie,
rozchodzą się dalej i dalej
aż gdzieś do wieczności.
Lecz tam jeszcze
serce me nie sięga,
trzyma je ludzka dobroć
na uwięzi,
W każdym człowieku
szukam przyjaciela
i wierzę, że dobro zwycięży.*

Piękno wokół nas

*Miej oczy szeroko otwarte
Byś nappełnił je pięknem po brzegi
Bo życie tyle jest warte
Ile dostrzec wokół siebie możemy*

*Zasłuchaj się w śpiewy ptaków
I granie świerszczy na trawie
Napęlnij serce miłości uczuciem
D o s k o n a ł y m*

*Przerzuć tęczę miłości
od ziemi ku gwiazdom
I zachwyć się małą stokrotką
I śpiewnym ptasim gniazdem*

*Piękno jest wokół ciebie
Więc je do serca przygarnij
Wśluchaj się w wietrzne śpiewanie
Głową chmury rozgarnij*

*Położ serce na dłoni
Ptakom do wtóru zaśpiewaj
Niech święta pieśń miłości
Na cały świat rozbrzmiewa*

*Miej oczy szeroko otwarte
Byś nappełnił je pięknem po brzegi
Bo życie tyle jest warte
Ile dostrzec wokół siebie umiemy*

Baśń o muzycznym mieście

Łańcutowi poświęcam

*W klepsydrze zdarzeń
piasek dni
leniwie czas odmierza.
Tańczy promień słońca
na zamkowej i kościelnych wieżach.
Wiatr w drzewach parku
szumi jak szalony.
Tańczą liście
śpiewem ptaków rozbawione.
I nagle...
Budzi się ze snu
miasteczko uśpione,
budzą go piękne głosy i dźwięczne tony.
Zamek i park
muzyką rozbrzmiewa...
Zauroczone miasto.
Oczarowani ludzie.
Zaczarowane drzewa.
Ptaki też ciszej już śpiewają
zdumione ilością i pięknnością dźwięków.
Zasłuchał się w niebie Michał Archanioł -
To w Jego mieście tak pięknie grają!*

Chcę tańczyć tango

*Moje serce dziś wyrusza na bal,
ubrane odświeżenie w wielką radość.
Idzie zatańczyć z marzeniami
może ostatnie w życiu tango.
Północ już bije na zegarze,
a ja wciąż tańczę, tańczę, tańczę...
Muzyka dźwięczy w mojej głowie,
więc dalej tańczę.
Opada z sił bezwładne ciało,
a nogi w otchłań zapadają...
Przecież to wszystko mi się śniło ...
Nie było tańca, muzyka nie grała.
Z nikim naprawdę nie tańczyłam,
to tylko serce moje drgało.*

Moje życie

*W ciemności też kwitną róże,
tylko trudniej je odnaleźć!
To dewiza mojego życia.
No i jeszcze kilka sekretów,
trochę tajemnic do ukrycia.
Codziennność szara,
bez kolorów, bez słońca,
które dla innych świeci.
Wiatr tylko cicho szumi dla mnie,
szepcząc czarowne opowieści
lub smutno jakiś ptak zaśpiewa.
Ale nie widzę urody sadów,
nie widzę, jak kwitną drzewa.
Czy żal mi tego? Nie wiem!
Życie w ciemności też jest życiem.
Nie chcę go na inne zamieniać!*

Znalazłam

*Długo ciebie szukałam.
Mijały lata bezpowrotnie.
Szukałam cię w kwiatach,
śpiewie ptaków,
w otwartym wiosną oknie.
Myślałam, że serce twoje
w makach mieszka,
że myśli twoje
są w płatkach stokrotek.
W słonecznikach ciebie szukałam.
Wyglądałam cię w deszczu moknąc.
U schyłku jesieni cię znalazłam.
Przyfrunąłeś na liściu kolorowym.
Wraz z tobą szczęście odnalazłam
i kolorowy zawrót głowy.
Teraz mieszkasz w niezapominajkach,
bym cię na zawsze pamiętała.
W błękit tych maleńkich kwiatków
zanurzam się cała.*

Oczy

*Oczy, to zwierciadło duszy
- ktoś mądry kiedyś powiedział.
Popatrz w przejrzyste oczy dziecka,
jeśli chcesz się prawdy o nim dowiedzieć.
Znajdziesz w nich miłość,
dobroć, niewinność
i wielką ufność do świata, do ludzi.
Nad wzrokiem dojrzałego człowieka
musisz się już trochę potrudzić.
Bo dojrzysz w nim i zdradę,
i rozpacz tłącą się na dnie,
wielką uczuć maskaradę,
i często myśli złe.
A w oczach zakochanej kobiety
zobaczysz całą głębię miłości.
Prawda, troska i piękno,
i wielkie oddanie w nich gości.
A później wzrok wiek przyćmiewa
i coraz trudniej patrzeć w te oczy,
które mgła zaczyna okrywać,
mgła nieuchronnej starości.
Ale zawsze są to oczy ludzi,
które patrzą na świat
bardziej lub mniej doskonale.
A jakże dziwne jest spojrzenie ślepcy -
nie ma w nim nic,
oczy te nie widzą wcale.
Duszy w nich nie ma, i miłości,
jest tylko pustka głęboka, bez dna.
Żaden promień światła w nich nie gości
i noc się nie różni od dnia.*

Szukasz Boga

*w różańcu dni codziennych
w zjawiskach przyrody
szukasz Boga
widzisz go
w spadającym jesiennym liściu
w błękitnej kropli deszczu
w oddechu wiatru
i gdzie jeszcze
w gwiazdach
których nad nami miliony
w promieniach wschodów
i zachodów słońca
w zieleni pól nieskończonych
w nieporadnym pacierzu dziecka
i w starca konaniu ...
Wszędzie Jesteś, Panie!*

Spacer w gwiazdach

*Jakże trudną staje się miłość,
gdy ją drąży wielka tęsknota.
Straszna jest uczuć zawilość,
gdy nam serce do głębi omota.
Wyznacz mojemu sercu spotkanie
na jednej z odległych gwiazd.
Zatańczmy tam miłości taniec,
zobaczmy, czy nie ma tam nas?
Niesiona westchnieniem płynę do ciebie.
Jeśli nie dla nas ziemskie wędrowanie,
spotkajmy się chociaż
wśród gwiazd na niebie,
niech tam po mnie i po tobie,
jakiś ślad zostanie.*

Kocham cię, wiosno

*za kurtynę mgieł, która bielą poranki zdarzeń osnuwa,
za pierwszą zieleń, która nagle wybucha,
za kaczeńce, które łachami płyną po strumieniach,
za subtelność fiołków, strzelistość krokusów,
za to, że świat w cudowny raj przemieniasz,
za żółte pierwiosnki, słoneczne żonkile,
za tulipanów kielichy pełne rosy,
za dzwoneczki konwalii, za warkocz płaczącej brzozy,
za wszystkie cuda, których mam bez liku,
za gwarne gniazda ptasie, za cudny śpiew słowików...
... kocham cię, wiosno!*

Oddaleni

Na skraju leśnej polany rośla jarzębina.
Wiosną stroiła się w kwiaty, jesienią w korale.
Nie wiedziała, że w oddali rośnie klon...
Drzewa wokół szumiały, snuły opowieści,
tylko klon milczał. Aż przyszła jesień.
Ona, w korale strojona, czekała...
I usłyszała śpiew dziwny, szum nieznanym.
To smutną pieśnią klon śpiewał,
złote liście jesieni oddając.
I oto, wiatrem niesiony, upojny i zwiwny,
opadł na nią miękko, z miłością,
liść klonowy. Jakże był piękny!
Przytuliła do niego gałązki
i już wiedziała, że go kocha.
Cóż, kiedy wciąż samotna
tak daleko od niego rośla.
I żyją dalej ciągle oddaleni,
samotny klon i smutna jarzębina,
a nad nimi płynie czas niezmienny,
którego nawet miłość nie zatrzyma.

Miniaturka maski weneckiej

Dostałam maskę wenecką
symbol zabawy, radości, karnawału
z miasta, gdzie błądzą
nierozpoznani szczęśliwcy
ukrywający siebie za maską rozkoszy,
z miasta pałaców, gondoli, kanałów...
Co ja mam ukryć pod jej pięknem?
Tylko te moje niewidzące oczy,
te łzy, które zbyt często płyną ...
Niech mi pomoże zamaskować,
co przed ludźmi
w samotności ukrywam.
A jej dzwoneczki
niech na szczęście dzwonią,
bo wiem, że ta muzyka
z czyjegoś serca wypływa...
Dzwońcie dzwonki na radość,
na mój nieustanny karnawał serca,
który osusza łzy, co z oczu płyną ...
Ukrywam twarz za maską
i wołam: Niech żyje miłość!

Tango miłości

Zatańcz ze mną taniec w jaśminach,
nasz wirtualny taniec marzeń...
Tańczyłam we wrzosach,
tańczyłam z księżycem,
ach, cóż to był za taniec!
Zatańczmy do utraty sił,
do końca, do omdlenia.
Zatraćmy się w tej muzyce,
która taniec w rozkosz zamienia.
Tańcz ze mną, tańcz bez końca,
niech się zdarzy to, co zdarzyć nie może
- ja jestem sama...
- ty jesteś sam...
Na twym ramieniu głowy nie położę.
Niech więc w marzeniach taniec trwa,
taniec, co zmierza do wieczności.
Niech tańczą nasze serca dwa
tango uniesień, tango miłości.

Powroty

Coraz trudniej przywołać ludzi,
zdarzenia, pejzaże,
bo kto chce przebywać ze mną w mroku?
Ludzie garną się do słońca, do światła,
chcą podziwiać to, co widzą wokół.
Dla mnie zostały głuche telefony.
Nikt mi nie mówi, co widzi przez okno.
I jak mam pisać o pięknie przyrody,
kiedy wspomnienia we łzach mokną?!
Coraz bardziej pusto koło mnie,
nikt mi nie mówi: - Będzie dobrze, Regino!
Wszyscy odchodzą, lub zapominają,
albo w natłoku zdarzeń giną.
I jak tu dalej iść tą drogą,
na której nie ma drogowskazu?!
Bolące nogi sunąć już nie mogą,
a mały kamyk stał się głazem.
I już nie mogę go udźwignąć, ale...
co z sercem, które wiecznie młode
- chce jeszcze kochać, szaleć, żyć
i cieszyć się życia urodą!

Jak wygląda wiosna

*Wiosna - piękna, strojna dama
o oczach koloru niezapominajek
na głowie nosi witki brzoźowe,
zielenią młodych listków przybrane.
Jej suknia się mieni barwami tęczy,
bo szyło ją słońce, które niesie życie -
tu biel stokrotek, żywa żółtość mleczków
i czerwień tulipanów w rozkwicie.
Jest fiolet krokusów, barwy pierwiosnków,
kremowy atlas płatków jaśminu,
a wszystko przetykane mgłą poranną,
i wiatrem układane w fałdy, o świcie.
Tańczy wiosna w kwiecistej sukience,
ptaki nad głową jej śpiewają,
motyle zdobią skronie wieńcem,
a świat się staje błogim rajem.*

Rozmowa z wiatrem

*Otul mnie wietrze ciepłym podmuchem
i porwij na skrzydłach w przestrzeń daleką,
bym mogła spojrzeć na świat z góry,
zobaczyć, jeszcze raz, jego piękno.
Zatańczyć z wiatrem w przestworzach,
kiedy życie do łóżka przykuwa ...
Jak spełnić takie marzenie,
by widzieć, nie cierpieć, odczuwać?!
Kocham wiatr, jego łagodność i siłę,
proszę wiatr - nie niszc - bo i to potrafisz!
Nie czyn ludziom, co im niemiłe.
zastanów się, nim zaczniesz zrywać dachy!
Kocham ciebie, gdy pieścisz me ciało,
chłodziś skronie żarem owiane...
Bądź łaskaw wietrze, mój miły,
bądź wietrzykiem, wiaterkiem kochanym.*

Motyle

*Myśl, jak bumerang,
do motyli powraca,
do ich przezroczystego piękna,
do ich barw na palecie nieba
rozpostartych,
do ich cichego cudu istnienia.
Martwe w gablotach
straszą śmiercią,
szpilką przebitym ciałem ...
Nie takie piękno mi się marzy
- chcę widzieć motyle wspaniale!
Unoszące się w powietrzu,
na delikatnych skrzydłach,
podobne do kwiatów
w swoim pięknie.
Kocham motyle
na płatkach róży przycupnięte,
zawieszane nad kwitnącym jaśminem.
Kocham motyle, jak baśń,
jak kwiaty orchidei,
te, które widziałam,
i te, których nie zobaczę ...
Coraz mniej ich
w ziemskich przestworzach,
pewnie je chemia zabija...
W co ubierać się będzie wiosna,
gdy zginą wszystkie motyle?!*

Ballada o lesie

*Ciszy i piękna trzeba szukać w lesie ,
w jego szumiącym, kojącym westchnieniu.
Bo tam tylko ptaki zakłócają ciszę,
lub zwierzęta w drodze do wodopoju.
Na leśnych polanach przysiadają wieszczki,
by ludziom wiersze miłosne gadać,
nocą przychodzą czarownice,
by swe wiedźmowróżby odprawiać.
A o poranku, słońce listowiem przenika
i promieniami mchu aż dosięga.
Budzi się życie w leśnej ostoi,
radość istnienia nieboskłonu sięga.
Wsluchaj się w leśną opowieść,
spytaj drzew, co one widziały ...
Przecież lasy, to pamięć i historia,
to ciche pieśni partyzanckiej wiary.
Las, to żywiciel w doraźnej potrzebie,
bufet w jagody i grzyby bogaty,
to ogród pełen zawilców wiosną
i pełen wrzosów u schyłku lata.
Szczujmy przestrzeń, która daje życie,
zanurzymy stopy w leśnych gęstwinach,
byśmy zachwycać mogli się długo,
pięknem, które niech nie przemija!*

Nocna opowieść

*Opowiem ci bajkę na dobranoc,
ty jej wysłuchaj, zamknij oczy, zaśnij...*

*Było sobie jedno życie
- długie, kręte i zawile.
Szło w nieznane, drogi szukając,
coś odnalazło, to znów coś zgubiło.
Szukało radości, lecz było jej mało,
bo wszyscy chcieli ją dostać
- na drodze zostało tylko cierpienie
i tylko z nim nie mogło się rozstać.
Smutek ogarniał życie,
coraz więcej łez z oczu kapalo,
biedne życie w wiecznej udręce
do celu nie mogło dojść,
choć bardzo chciało.
Spotkało na drodze miłość niejedną,
ale i miłością dzielić się musiało.
W troski bogate, w radości biedne
przysiadło na drodze i słuchało ...
Słuchało, jak śpiewają ptaki,
słuchało, jak szumią drzewa,
lecz czas do pójścia dalej nagił
- ruszyło więc w drogę - do nieba.
Lecz, czy tam doszło, nie pamięta,
bo żal mu było ziemskich trosk,
chyba wróciło i zostało,
by wieść tu swój człowieczy los.*

Sen o kolorach

*Jeśli wykładnią życia staje się kolor czarny,
czas pomyśleć ciepłej o innych barwach.
Przecież świat kolorami się mieni,
wyobraźnia ich piękno odtwarza,
nieustannie i natarczywie
do utraconych odcieni powraca.
Czerwień, jest chyba najpiękniejsza,
to barwa miłości, wonnej róży...
Żal, że w moim samotnym życiu,
kolor czerwieni już się nie powtórzy.
Nadzieją zwykliśmy nazywać zieleń
- ona maluje soczyste liście,
wiosenne trawy zielenią zaznacza,
nadzieja, to nie „matka głupich”,
to myśl, która umiera ostatnia.
Biel i błękit, to niewinność, skromność.
Dziewczyny w bieli stają przed ołtarzem.
Białym opłatkiem dzielić się pragniemy,
gdy białe Boże Narodzenie
grudniową porą się powtarza.
I tak bez końca można mówić
ile kolory dla nas znaczą, zwłaszcza
dla tych, co wzrok stracili
i szaroczarno na świat patrzą.
Przywróć mi, Boże, strzęp nadziei,
świat niewinności, świat miłości,
niech radość wielokolorowa
w moim sercu, choć na krótko, zagości.*

Nauczmy się kochać ciszę

*W ciszy słyszymy bicie serca
i myśli, które krążą dokoła,
ciszę przerywają tylko marzenia,
ciszy niepotrzebna jest rozmowa.
W ciszy można zejść do głębin kraterów,
które wielka miłość wyrzeźbiła,
obmywać strumieniami łez wspomnienia,
o ludziach, którzy kiedyś przy nas żyli.
Cisza nas nie rozprasza, nie niweczy,
jesteśmy, a jakby nas nie było...
Cisza spowija w muślin melancholii,
z niedobrych wspomnień wyrywa siłą.
W ciszy możesz usłyszeć siebie,
w niej nic twoich myśli nie rozprasza.
W ciszy muza dochodzi do głosu
- pokochaj ciszę, co mgłą twoje myśli otacza.
Cisza nowe wiersze układa w głowie,
wienie lubi rękę podawać...
Kochajmy ciszę zwłaszcza wtedy,
gdy świat, tak bardzo chce nas zagadać.*

Uroki świata

*Utratę wzroku
rekompensuje siła wyobraźni.*

*Mogę przysiąc na skraju tęczy,
którą, po deszczu, słońce na niebie rozpina...
Mogę w świetle Zorzy Polarnej
piękno świata uchwycić, zatrzymać...
Lub na skrzydłach ważki,
jak szkło przezroczystych,
piękno lilii wodnych podziwiać...
I na którejś z gwiazd, niewidzialną ręką
po niebie nocą rozsypanych,
wędrować, snem niebiańskim kołysana...
A, gdy słońce za bardzo dokuczy,
przysiąc na krze lodowej i patrzeć,
jak tańczą we frakach pingwiny...
Czasem ukryć się między róży płatkami
i słuchać, co szepce do mnie motyl,
który przysiadł samotny,
szukając ze mną cichej rozmowy...*

.....
*Podziwiam piękno niezrównane,
choć to tylko film
na ścieżce moich wyobrażeń.
W urokach świata rozkochana
szukam wśród ludzi przyjaźni.
Lecz ona wartością jest nietrwałą.
nie wytrzyma próby czasu ...
Ludzie odchodzą, umierają,
a piękno, jest pięknem zawsze!*